

Przeciw temu wywodowi odwołała się tak komisja, jako też i komisarzy rządowi na to, co powiedziano przy pierwszym czytaniu; następnie zaś na to, że traktaty z roku 1815 pozwalają każdemu z kontrahujących państw unormować miarę „narodowych instytucji”, na jakie Polakom pozwoliły, według swęj woli. Przywileje we względy używania języka polskiego nadane, nie są niczem więcej, jak tylko prostymi aktami wewnętrznego prawodawstwa państwowego i tak samo, jak rozporządzenia z roku 1817, dotyczącego używania języka polskiego w sądach, nie uczyniono zależnym od poprzedniego porozumienia się z mocarstwami kontrahującymi — tak też teraz rozporządzenia wiedeńskiego traktatu nie przeciwia się bynajmniej samodzielnemu postępowaniu pruskiego prawodawstwa. To też Izba deputowanych w stałej praktyce swojej przyjęła za zasadę, że traktaty nie udzielają poddanym żadnego prawa, któreby prawodawstwu szranki stawić mogło. Również i proklamacja z 15 maja 1815 nie zmierzała do skrópania prawodawstwa na zawsze, bez względu na możliwą zmianę stósunków. Już w odprawie sejmowej z 14 lutego 1832 (cfr. v. Kamptz Annalen, tom 16, p. 297) ten sam prawodawca, który wydał proklamację z 15 maja 1815, oświadczył, iż na używanie języka polskiego w publicznych czynnościach tylko o tyle pozwolić można, o ile się to należy językowi ojczystemu szerepu wcielonego do państwa, w przeciwieństwie do języka krajowego.

Ze strony przeciwni odwołano się na to, iż zdaniu „obligatio tertio non contrahitur” międzynarodowego znaczenia przynąć nie można, że nadto dawniejsze Księstwo Warszawskie, jako sprzymierzone z Francją, przez Francją przy traktatach było reprezentowane, a zatem było współkontrahentem. Odprawa sejmowa z roku 1832, wydana w czasie, kiedy kierunek władzy państwowej w postępowaniu z Polakami istotnie się zmienił, nie można się posługiwać do interpretacji proklamacji z roku 1815. Chociaż nakolic w proklamacji z roku 1815 jest mowa o tym, iż W. Ks. Poznańskie do monarchii wcielonym zostało, to przez to, jak tego dowodem zdanie syndyków koronnych o prawie następstwa w Szlezewiku-Holsztynie, wcale jeszcze nie wyrzeczono, jakoby pomiędzy państwem a nowo nabytą prowincją zachodził miał inny stósunek, jak stósunek unii realnej.

W odpowiedzi na ostatni punkt zwrócono uwagę na to, iż prowincja poznańska według wyraźnych słów wiedeńskiego traktatu, przypadła Prusom „en toute souveraineté et propriété”, że przeto w najzupełniejszym tego słowa znaczeniu do Prus wcielona została, tak, że tylko stanowi część państwa pruskiego, w której pruska władza państwowa jako taka, a nie jako osobna władza państwowa w Poznańskim, panuje.

Z innej strony zauważono, iż nie zdaje się wcale na czasie, aby prawodawstwo pruskie zajmowało się uregulowaniem sprawy języka urzędowego właśnie teraz, kiedy równocześnie zajmuje się parlament niemiecki uregulowaniem téjże samej sprawy, przynajmniej o ile ona dotyczy języka, jaki używany być ma w sprawach karnych i w społecznych sporach prawnych. Odnośnie §§ 150—157 prawa ordynacji sądowej zostały już przez komisję sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej przedyskutowane, a paragrafy te różnią się w nielicznym esencjonalnym punkcie od pruskiego projektu. Właśnie państwo pruskie powinno się jak najbardziej wystrzegać partykularystycznego postępowania, a nawet i pozorów samego. Uregulowanie języka urzędowego dla dobrowolnego sądownictwa nie jest wcale tak gwałtownie potrzebny, iżby z nim nie można zachećkać aż do chwili, w której prawa sprawiedliwości Rzeszy niemieckiej staną się prawomocnymi.

Na to odpowiedziano, iż rząd niema wcale zamiaru w jakikolwiek sposób uprzedzić prawodawstwa rzeszy niemieckiej, będąc zupełnie świadomym tego, iż obecny projekt we wszystkich tych punktach, które prawodawstwo rzeszy w odmienny sposób ureguje, temuz prawodawstwu ustąpić będzie musiał. Atoli jeżeli Prusom potrzebne jest nowe uregulowanie języka urzędowego we wszystkich sferach publicznego życia — to żadną miarą nie może ich od-

zwyczajów, co wśród wszystkiego szukał najpierw człowieka, téj syntezy stworzenia, tego uniwersum w ciasnym obrębie.

Ale, gdy część publiczności zajmowała się prelekcjami, dyskutowała ich wartość, spierała się o sposób widzenia rzeczy, inni cichaczem nową przygotowawali niespodziankę. Przenoszono już nieraz kulisy do salonów, teraz salony przeniosły się za kulisy, scena, którą jako szczyt jęj chwały, bożyszcz nazwano świątynią, wniosła się do wysokości narzędzia chrześcijańskiego miłosierdzia; świątynia sztuki stała się przedsiemkiem szpitalu dla chorych dzieci.

Piękną tę myśl podjęła, natchniona miłosierdziem protektorka tego zakładu, księżna Marcelina Czartoryska.

Przez tydzień i dłużej widziano wędnie rząd ekwipażów stojących przed bramą teatru, za kulisami ruch wielki niezwykajnych tam gości, postacie Ukrainki, Arabek, królowien i szlachcianek grupują się wdzięcznie, rozmawiając wesoło. Charakterystyczne postacie męskie, w strojach odpowiednich snują się między niemi, wszystko to znajomi dobrzy z rautów i przejażdżek. Impresariem tych improwizowanych aktorów jest pan Kossak, a czyż potrzeba dodać, motorem tego przeobrażenia miłosierdzia? Artystki to dusza przemysłka ten nowy sposób ściągająca dla biednych korzyści ze zabawy możliwszych. Pominąwszy już piękność celu, jaka to piękna i bogata myśl to uplastycznienie poematów narodowych. Przed dwoma latni Pan Tadeusz pszesunął się nam cały przed oczyma i długo pozostaną w pamięci postacie Wojskiego, Arabi, woźnego, Robaka. Tym razem nie jeden utwór poetyczny dostar-

wieź od tego zamiaru ta okoliczność, że Rzesza niemiecka ma również zamiar uregulować urzędowo pewną część téjże materji. Rozumie się samo przez się, iż różnica zachodząca pomiędzy obecnym projektem a projektem rzeszy niemieckiej obszernie będzie uwzględniona; polega one głównie na tém, iż nowe postępowanie przy procesach znacznie się różni od dotychczasowego. Zanim prawa sprawiedliwości rzeszy niemieckiej wejdą w życie, upłyną conajmniej 2 lata; na zwłokę taką tém mniej się zgodzić można, że mianowicie z powodu nowo urządzonych sądów administracyjnych potrzebne jest takie uregulowanie rozporządzeń dotyczących języka urzędowego, iżby je tak samo zastosować można do sądów zwyczajnych, jak do sądów administracyjnych. Jeżeli do tego jeszcze tę okoliczność dodamy, iż z wyjątkiem saskich Wéndów w całym cesarstwie niemieckim tylko w państwie pruskiem znajduje się ludność obcy mówiąca językiem, — to przynąć trzeba, iż prawodawstwo pruskie o faktycznych stósunkach o jakie tutaj chodzi, najlepiej poinformowanem być powinno.

Kiedy rozprawy z ogólnego punktu widzenia w ten sposób się toczyły, wyrażono na koniec z pewnej strony wątpliwość, czy rzeczywiście zaliczyć można statystycznym danym o liczbie poddanych pruskich, obcy mówiących językiem, a to z tego powodu, iż statystyka zawsze te osoby, które i niemieckim i obcy mówią językiem, do Niemców zalicza. Z innej strony zaprzeczono temu, zwracając mimochodem na to uwagę, że choćby rzeczywiście zachodziły jakie niedokładności, to stosunek Niemców do obywateli innym mówiących językiem esencjonalnie by się nie zmieniał. W dziełku: Versuche einer Statistik der Nationalitäten im Preussischen Staate“ przedrukowanem w czasopiśmie biura statystycznego (rocznik 1872 p. 359 sqq.) stósunek ludności obcojęzycznej podany jest w sposób następujący:

Według obliczeń roku:		1864	1867
		Procent całej ludn.	
1. W obwodzie rejen. gumbiński.			
a) Litwinów	15,04	13,02	
b) Mazurów	21,07	21,03	
2. W obwodzie rejen. królewieckiej.			
a) Litwinów	3,31	4,33	
b) Mazurów	17,41	17,07	
3. Polaków w obw. rejen. gdański.	24,71	27,07	
4. „ „ „ kwidziński.	37,02	37,73	
5. „ „ „ kościński.	0,70	0,67	
6. „ „ „ bydgoski.	46,05	46,02	
7. „ „ „ poznański.	58,93	59,29	
8. W obwodzie rejency wrocławskiej.			
a) Polaków	4,12	4,32	
b) Czechów	0,58	0,59	
9. W obwodzie rejency opolskiej.			
a) Polaków	59,71	60,05	
b) Czechów	4,49	3,35	
10. Wéndów w obw. r. lignickiej.	3,46	3,42	
11. „ „ „ frankfurckiej n. O.	5,22	4,80	
12. Walonów „ „ „ akwizgrański.	2,26	2,10	
13. Duńczyków „ „ „ szlezewickiej.	15,06	14,67	

Zasadnicze te rozprawy ukończono w ten sposób, że tak wniosek na początku wspomniany, zmierzający do uznania wszystkich języków za języki urzędowe, jako też zarzut, odmawiający prawodawstwu kompetencji wobec traktatów i królewskich przyrzeczeń — odrzucono 15 głosami przeciw 4. Tak samo odrzucono 12 głosami przeciw 7 wniosek, żądający ograniczenia projektu na język urzędowy władz administracyjnych i korporacji politycznych, a pozostawiający uregulowanie języka w sądownictwie prawodawstwu rzeszy niemieckiej.

Pierwsze zdanie

§ I.

wypowiadające zasadę prawa, przyjęto 12 głosami przeciw 7, po oświadczeniu ze strony rządu, iż pod pojacie „polityczne korporacje” nie podpadają zgromadzenia ani stowarzyszenia, że przez wyrażenie to objąć chciano organa i reprezentacje korporacji, zostających pod zwierzchnictwem rządu, i że organów i reprezentacji

czył tła obrazom, ale cała wiązanka wybranych poezji, historia polska tak, jak ją objęły wyobraźnie poetów, uwiadomiła się w oświeceniu bengalskich ogni, wcieliła w postaci to wdzięczne, to charakterystyczne.

Za kulisami, kędy przygotowują się te prawdziwe dzieła sztuki, niewolno zaglądać niewtajemniczonym, dochodziły nas echa wesoło spędzonych tam długich godzin na przymierzaniu kostyumów i obmyślaniu pozy; podobno łatwiej p. Kossakowi przychodzi postacie swęj wyobraźni na płótno przenościć, posłuszniejsze są ideały zaklećiom pendzla niż te żywe nimfy, co nieruchome udawać muszą figury. Ile tam było trudu dla artysty, niem zaklął w posągi te czarujące żywe istoty, niewchodząc nam, dość, że przesuwały się przed naszymi oczyma w cudownych niekiedy grupach. Pierwszą odsłoną była królowa Kinga, z bryły soli odbierająca swęj pierścień, według ballady p. Gorczyńskiego. Był to jeden z najładniejszych obrazów, królowa z slicznym gościem kłęzącego górnika, wyciąga białą dłoń wobec zgromadzonego i poźliwym przejętego ludu. Drugie: Uczta Wierzyńka, według Niemcewicza. Śpiewów historycznych. Ofiarowanie korony czeskiej Władysławowi IV, wreszcie obrona Trębowli. Cudną była pani Chrzanowska wobec rady zwątpiających rycerzy; sliczne tęskie Ukrainki, co zgłodniałe dziatki tuliły do piersi. Ojciec zadżumionych, uchwycony w chwili, gdy w pełni rodzinnego szczęścia zjawia się pod namiot pierwszy zwiastun zarazy, jeszcze nie przeczuwany przez nieszczęsnego starca, ulatujące na zawsze szczęście kołysze się ostatnią chwilę po nad głowami tych ofiar

parafialnych prawo to o tyle tylko dotyczy, o ile dotyczy wszystkich osob prywatnych.

Wniosek, domagający się wyjęcia z pod prawa tego korporacji politycznych, upadł 13 głosami przeciw 6.

Podezas dyskusji nad drugim zdaniem § 1 powstał spór o objętość pojęcia „Geschäftssprache” „języka urzędowego.”

Podczas gdy jedni z członków rozumieeli przez to tylko ten język, którego władze i polityczne korporacje same używają winny, inni członkowie i komisarzy rządowi pojęcie to tłumaczyli w ten sposób, że język urzędowy i dla publiczności z władzą i politycznymi korporacjami się znoszącej, o tyle ma być normą, iż podania wszelkiego rodzaju tylko w języku niemieckim spisaniem być mogą.

Zwolennicy pierwszego znaczenia kładli na to przyceisk, że tu właśnie jest punkt, na którym granica między językiem ludu a językiem państwa słuźnicie i sprawiedliwie uregulowaną być powinna. Język państwa nie może sobie rościć prawa do obszerniejszego pola, aniżeli to jest bezwzględnie koniecznym do zrozumienia spraw wspólnych, — w przeciwnym bowiem razie naruszałaby prawo języka ludu. Wcielone do niemieckiego państwa narodowego dzielnicie, których ludność innym mówi językiem, poddały się bez oporu prawodawstwu o prawie prywatnym i o postępowaniu (Verfahren), ponieważ, jak to jest rzeczą naturalną, ze względu na doskonalenie się prawa, równość prawna obywateli państwa ma pierwszeństwo przed różnicolocią narodowych praktyk. Co się zaś tyczy języka, to idea obywatelstwa jakiegoś kraju nie ma w równej mierze pierwszeństwa przed narodowością. Pojęcie języka państwowego nie może tak dalece być rozszerzonym, aby mówiącego obcy językiem faktycznie pozbawiało prawa odzywiania się. Do tego projekt widocznie wcale nie zmierza, ponieważ chce on wszędzie tam, gdzie tego potrzeba, starać się o tłumaczy, aby ustnie podane wnioski ludności obcy mówiącej językiem, dosięgły uszu jego organów. Projekt uznaje przez to, iż pojęcie języka państwowego rozumieć należy tylko w znaczeniu mównienia a nie w znaczeniu słuźchania i rozumienia: a jeżeli w § 6 jeszcze stanowi wyjątek z najwyższej zasady: „iż jego urzędnicy i organa tylko języka państwowego używać powinni”, pozwalając na to, aby rozumiejący obcy język urzędnik spisał ze strona, nie umiejając po niemiecku, protokół w innym, jak niemiecki języku, — to trudno zrozumieć, dla czego rząd chce tak surowego i bezwyjątkowego zakazu korespondowania z władzami itd. w innym, aniżeli niemieckim języku. Chwilowo możebną jest, iżby można z prawa przesyłania do władz administracyjnych podań w obcy język korzystać celem drobnych szyan — ponieważ n. p. w Poznańskim władza obowiązana jest odpowiadać w tym samym języku na tego rodzaju podania. Skoro tylko jednakże ostatnie to złe usunięciem zostanie — to umiejający po niemiecku i zdolny podanie swe spisać w tym języku, nie będzie miał żadnego powodu odzywiania się piśmiennie do władz w obcy języku, ponieważ w ten sposób nie więcej nie osiągnie nad to, że podanie jego wpiet tłumacz przelożyć będzie musiał. Zostawałyby tylko podania takich osób, które się po niemiecku wypisać nie umieją, takie zaś podania przyjmować i rozumieć nie przeciwiloby się wcale obowiązkom, jakie państwo pruskie jako niemieckie państwo narodowe ma względem siebie — owszém należy to do obowiązków, jakie państwo pruskie ma względem téj części obywateli swoich, którzy po niemiecku nie mówią.

Ze zaś są ludzie nie umiejający wypisać się po niemiecku, umiejący zaś w innym języku — to przynajmniej bez ogródkii sam projekt, pozwalając na pewien czas przejściowy niektórym urzędnikom gmin przesyłać urzędowe sprawozdania w innym, aniżeli niemieckim języku. Jeżeli uznano potrzebę taką dla urzędowych sprawozdań — to niepodobna zaprzeczyć potrzeby téj dla podań osob prywatnych.

Pospolite twierdzenie, jakoby ten, kto się w ogóle w Prusiech nauczył pisać, ten się nauczył pisać i w nie-

bliskiej, nieuchronionej, strasznej śmierci. No cletnia najmniej szczęśliwie była oddana. W pochodzie weselnym, w kościele napełnionym ludem, nie można było odeznć nie z tych uczuć, co napełniają serce dwóch istot, jednej pod kwiatem pomarańczowego słońca, drugiej w koronie z umierającego promienia słońca. Ale najwięcej zachwycający i prawdą tęhnący był Wernyhora, kiedy konając, zagłębia oczy w przyszłość i prorokuje w natchnieniu; przeslicznym był sam umierający, szlachetna postać wybornie oddwarzała typ Wernyhory, otaczając go zaś kobieta ukraińska, to zaiste tylko w poezji takie istnieć mogą. Mohort, a potem polonez zakończyły przedstawienie, które dwa razy z rzędu się powtórzyło.

Zdarzyło nam się słyszeć uzalania się na zbytnią tak zwaną „carotte” pań krakowskich. Prawda, że nie zapominają one wśród zabawy o biednych współblichnich, prawda, że żadnej nie pomina sposobności przysporzenia dla nich grosza, ale téż to usposobienie nadaje pewien charakter poważny samej zabawie, to sprawa, że zostaje coś więcej niż kupka szmat i próżności po zakończonej zabawie, że wracając z balu albo teatru przy rachunku sumienia kojąc uczucie wewnętrzne powie: nie straciłem marnie tych godzin, czylesz usta pogłogosławiają té zabawę; zresztą, ci co byli aktorami, bawili się wysmianicie w czasie mozolnych kilkakrotnych i kilkogodzinnych prób; dla spektatorów zaledwo można było biletów dostarczyć; ktoś to powiadał: wszystkiego można od ludzi wymagać, tylko nie tego, aby się nudzili, otóż nie nudził się nikt na żywych obrazach.

mieckim języku nie znajduje zastosowania tak w północnym Szlezewiku i Poznańskim, jak w walońskim okręgu Malmédy.

W Poznańskim skorzystano doskonale z czasu, w którym państwo prawie zupełnie wypuściło z ręki swęj nadzór nad szkołami ludowymi — aby naukę języka niemieckiego zaniedbać, i wielka część w tych 30 latach wyrosłej generacji, która się w elementarnych szkołach w Poznańskim nauczyła pisać, umie wprawdzie pisać po polsku, ale nie umie po niemiecku. Według statystyki szkół elementarnych przyjęto w końcu r. 1864 w prowincjach pruskiej i poznańskiej, w obwodach rejencyjnych opolskim, wrocławskim i kościńskim 384,475 dzieci po polsku mówiących. Z tych mówiło także po niemiecku 93,977, nauczyło się po niemiecku 248,839 — nie nauczyło się po niemiecku 41,659. Dla tych klas ludności byłoby potrzebnym, aby władze miały obowiązek przyjmowania i rozumienia ich podań w obcy języku nadsyłanych; przymusu adwokackiego nie można rozszerzać po za granice, jakie dlań nakreśliło prawo procesowe. Jakżeż chcieliby to pogodzić z idea sprawiedliwości, — doniesienie srodka prawnego ze strony oskarżonego, — doniesienie, które prawo i praktyka sądowa na korzyść oskarżonego zwolniła od wszelkich przepisów formalnych — dla tego jedynie odrzuconem być miało, iż jest spisane w obcy języku? Dla czegoż miałyby radca ziemiański, któremu w obcy języku doniesiono, że tam a tam woda tamę zerwała, zwracać to doniesienie oddawcy?! Jakażby to była niesłychana bezwzględność, gdyby w obcy języku napisana prośba o wysłanie deputacji celem spisania testamentu umierającego człowieka — odrzuconą być musiała?! Przykłady te, któreby bardzo łatwo pomnożyć można, jako téż i uwaga na to, iż w podaniach w obcy języku spisanych, mogą się znajdować wiadomości nader dla państwa ważne — prowadzą powtórnie do twierdzenia, że w projekcie w drugim zdaniu § 1 pojęcie języka urzędowego zanadto jest rozszerzone.

Obróicy drugiego kierunku jednakże ostawali przy zasadzie, że, jeżeli język niemiecki uznany zostanie za język państwowy — eo ipso koniecznie uznac należy, iż z organami władzy państwa tylko w języku niemieckim korespondować należy. Tylko to, co leży po za zakresem państwowej sfery, można obcy pozostawić językom. Trudności i niedogodności na przykładach wykazane, mogłyby co najwięcej doprowadzić do tego, iżby dozwolono na czas przejściowy, o którym mowa w § 2, na zaprowadzenie jakichkolwiek ułatwień.

Zaden z wniosków, zrobionych celem zmiany drugiego zdania, nie zaleca się do przyjęcia. Nasamprzód proste skreślenie tego zdania nie prowadzi do niczego, ponieważ przez to nie rozstrzygnie się kontrowersyi co do objętości pojęcia języka państwowego. — Poprawka:

piśmienne podania i wnioski nie napisane w niemieckim języku, mogą być zwrócone, daje obywatelom obcojęzycznym pozorne tylko prawo, czyniąc wszystko zależnym od dobrej woli urzędników. Poprawkę tę komisja odrzuciła. Poprawce, nadającej zdaniu drugiemu takie brzmienie:

piśmienne znoszenie się z niemi w innym, jak niemieckim języku, dozwolone jest tylko osobom nie umiejącym po niemiecku i to tylko w sprawach prywatnych,

zrobiono zarzut, iż rozciąga pozwolenie korespondowania w obcy języku na wszystkie prowincje i suponuje, iż wszędzie znajdzie się sposobność przekładania tychże, że nakoniec rozstrzygnąć, czy piszący zna język niemiecki albo nie (jeżeli to w ogóle jest możebnym), można jedynie narażając się na niebezpieczeństwo samowoli. Poprawkę tę odrzucono 11 głosami przeciw 8.

Naostatek przeciw poprawce: piśmienne podania nie w niemieckim języku muszą być uwzględnione, jeżeli przy władzy, do której są wystosowane, znajdują się tłumacze, albo urzędnicy téjże władzy językiem tym władający, zarzucono, iż kryteria jęj, aczkolwiek już są obiektywniejsze, nie wystarczają jednakże do wyrobienia pewnego stanu prawnego, gdyż przez usunięcie tłumacza lub rozumiejącego obcy język urzędnika czy to wskutek

Były to ostatnie zabawy przed wielkanocnymi świętami, cisza uroczysta zaległa w wielkim tygodniu miasto nasze; najgościnniejsze domy zamknęły się w ciasnym rodzinnem kółku, najwięcej towarzyskie usposobienia pobożnej oddają się modlitwie. Po kościółkach tłumy pobożne; uroczyste męki Pańskiej wspomnienia wygnały na chwilę gwarne uciechy. Na chwilę, mówimy, bo szepczą już o balu zaraz po Wielkiej nocy, ale ten szepć zaledwie dotąd dosłyszany, post i pokuta wzięte na seryo; prawda że późno trochę, boć powielec właściwie ich początek oznacza, ale zwykła to rzecz w biednej ludzkości że ostatnie dopiero chwile uciekającej pory chwytac i wyzyskać umie. Zresztą umiano jakoś znaleźć czas na jedno i drugie. Podczas uroczystych nabożeństw pasyjnych kiedy głos naszego Kaznodzieji wnikł w serca słuchaczy pełnym siły słowem, zaiste nie mógł nikt uskarżać się na obojętność, na opuszczenie ołtarzy. A niech zaś wiść miota się, niech wymyśla potwarze, i pociskami najpodlejszemi uderza w czcigodną postać kapłana — mówcy, jest jeden trybunał niesfałszowanych sumień, jest jeden kamień probierczy nie już tylko talentu, ale ducha Bożego w nim; to zapal tłumów, to ciśnienie się dusz ku dosłyszaniu nauk jego; głos pasterza poznają owieczki i biegną za nim i goją natchnieniem dziwnie silnym i niewyczerpanem.

śmierci, czy też z innych powodów — nagle cały stan prawny w całym obwodzie byłby na szwank narażony. Tę poprawkę odrzucono 10 głosami przeciw 9 — a następnie zdanie drugie jako też cały § 1, 10 głosami przeciw 9 przyjęto.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Książ dnia 18 kwietnia.

Święta wielkanocne mimo wesołego Alleluja z smutkiem obchodziliśmy. Druga to już wielkanoc, podczas której parafianie sznurem ciągną do sąsiednich kościołów, nasz stał zupełną, najformalniejszą pustką. Za to drugi dzień świąt przyniósł nam radość wielką, gdyż nad wieczorem wjechał po raz pierwszy po półtorarocznym wydaleniu do miasteczka naszego wikaryusz nasz ks. Bąk, przebywszy ten czas w miłej gościnie u państwa Szaniackich w Nawrze. Przywitał się z parafianami swymi, udał się następnie na dzień do rodziców swoich w Kościanie, aby potem stać między nami osiadł. Przykre położenie nasze pomimo to się nie zmienia, gdyż ze łzami w oczach przechodzić musimy koło kościoła, do którego wstępu sumienie nasze nam nie pozwala. Pociężającym przynajmniej to, że teraz chorzy będą mogli być opatrzeni Sakramentami św. i po katolicku być chowani.

Gmina pana Kubeczaka zredukowała się obecnie z trzech na jedną tylko kobietę. Pan Bóg dotknął go swym palcem, zabrawszy mu ojca, który dawniej u niego przez pewien czas bawił.

NIEMCY.

* Berlin, 20 kwietnia. Na uwagę zasługuje, że berlińska prasa rządowa występuje ostro przeciwko jednemu z związkowych państw, najwziętszego dotychczas satelity Prus, to jest Saksonii. „Nasi oficjalni wszelkich stopni, mówi Voss. Ztg., rozpoczęli prawdziwą hecę przeciw rządowi saskiemu, od kiedy tenże opozycyjne wobec projektu kolejowego ks. Bismarcka zajął stanowisko. Nie tylko, że wywody, które ogłosił rządowy organ tegoż rządu w tej sprawie, doznają beznamiętnych zaczepki, ale nawet oszczędzonym nie jest pierwszy minister państwa związkowego, w trzecim rządzie największego. Wbrew życzeniom króla i kraju pragnęłyby go urzędowe organa wysadzić z krzesła ministerialnego. Zażartą również wojnę toczą o egzamina kadetów, opuszczających drezdeński zakład wojskowy. Nareszcie i z tego powodu czynią cierpkie wyrzuty, że saski komisarz w radzie związkowej opierał się najmocniej przeciw prawu o kasach zasiłkowych. Wprawdzie łatwo będzie rządowi saskiemu zbić te wszystkie zarzuty, ale czyż w skutek podobnej polemiki nie powstaje i nie rośnie wciąż rozdrażnienie, które do wzmagania się wewnętrznej jedności i siły wcale się przyczynić nie może.

Wiadomo, że celem zbadania wszystkich szkód zrządzonych przez powodzie, utworzono komisję z radców wszystkich ministerstw. Zadaniem tejże komisji jest zbadanie klęsk większych rozmiarów i doniesienie skutków, aby je z pomocą funduszy państwa usunąć. Obok tego władze prowincjonalne mają ułożyć poglądy na rozmiary i znaczenie szkód i potrzebnych na ich zarządzenie pieniędzy, aby dostarczyły materiału do odnośnego prawa. — Kiedy się skończą te wszystkie prace i śledztwa a potrzebującym pomoć udzieloną będzie, trudno przewidzieć — bodaj zamiar ten znieślenia pomocy przed nowymi powodziami urzędowemu urzędowi będzie.

Pro v. Corr., pisząc o zadaniu drugiej części posiedzeń sejmowych mówi, że pierwsze miejsce wszelkich prac parlamentarnych zajmować będzie kwestya kolejowa, wyraża jednak życzenia, aby obydwie Izby usiłowały doprowadzić do końca debaty nad ważniejszymi projektami prawnymi. Wnoszą ztąd dzienniki wbrew wspomnianej przez nas wiadomości w Koeln. Ztg., że cofnięcie niektórych przedłożeń nie można się spodziewać, owszem są widoki, że sejm nawet po Zielonych Świątkach jeszcze obrady swe kontynuować będzie.

Podług spisu ułożonego teraz przez biuro Izby poselskiej wszystkie nie załatwione projekty wynoszą 29 przedłożeń rządowych, 17 wniosków, interpelacji i sprawozdań petycyjnych i 6 innych przedmiotów, razem więc 52 spraw.

Ambasador niemiecki przy dworze angielskim w Londynie hr. Münster, bawił dni kilka w Berlinie i konferował wciąż z ks. kanclerzem. Domyślają się, że powołano go umyślnie, aby się z nim porozumieć w kwestyi wschodniej.

Na wczorajszym posiedzeniu komisji sejm bawarskiego przyjęto wniosek referenta i uznano za nieważne wybory w Monachium i wskutek pogwałcenia art. 11 prawa wyborczego przy tworzeniu okręgów wyborczych. Zatwierdzenie tej uchwały przez większość Izby poselskiej nie ulega wątpliwości.

W biurze redakcyjnej Germanii przyaresztował wczoraj komisarz kryminalny p. Pick odpowiedzialnego redaktora p. Pawła Hädieke i odprowadził go do więzienia. Stało się to skutkiem oskarżenia prokuratora o obrazę majestatu. P. Hädieke podpisał tylko 15 numerów Germanii. Odpowiedzialnym redaktorem jest obecnie znnowu ks. Andrzej Popiołkowski.

Na członków komitetu, który oceniać i oznaczać będzie nagrody za wszelkie przedmioty wystawne na wystawę do Filadelfii, obrano z pomiędzy Niemców następujących panów: 1. p. dr. Wagner, profesora uniwersytetu wyrzburgskiego, dla chemii; 2. dr. Seelhorst z Norymbergi, sekretarza przy bawarskim muzeum przemysłowemu, dla wyrobów z wosku (ceramiki); 3 i 4. konsula Gustawa Gebharda w Elberfeld i posiadziela fabryki dr. Wergerta w Berlinie dla przemysłu tkaczego; 5. p. Seitz, właściciela artystycznego zakładu w Wandsbeck, dla papieru, druków, księgarstwa i graficznych sztuk; 6. p. Dietschbach, radcę rejencyjnego w Stuttgardzie, dla towarów metalowych; 7. p. radcę komercyjnego Juliusza Schiedmayer w Stuttgardzie, dla instrumentów muzycznych; 8. dla wina, alkoholu i piwa p. radcę komercyjnego Juliusza Wegele- ra w Kobleney.

Królowa Wiktorya wyjechała dzisiaj z Koberga z powrotem do Anglii.

FRANCYA.

* Paryż, 19 kwietnia. Jak się spodziewało należało, wielu z prefektów przesiedlonych do innych departamentów poda się do dymisji. Początek w tym względzie zrobił p. de Chazelles, prefekt z departamentu Cantal przesiedlony do departamentu wyższych Pyrenej; uważając przesiedlenie swoje za rodzaj niezauważania, a rację za pośrednie pozabawienie urzędu — napisał do ministra spraw wewnętrznych p. Ricard list, w którym go prosi o dymisję. Położenie p. Ricard nie jest wcale zadowolony godnym; — bezwzględnie postępowaniem swoim z prefektami konserwatywnymi naraził sobie konserwatystów i bonapartystów — a bynajmniej nie zadowolili republikanów a jeszcze mniej radykałów — dowodem tego ostre filipiki jakie się przeciw ministrowi pojawiają systematycznie w organie p. Gambetty Républ. franc. Zkąd to niezadowolnienie? Członkowie republikańskiej większości spodziewali się, że p. Ricard wcalej administracji zrobi tabula rasa, że usunie wszystkich dorychczasowych prefektów — że tyle a tyle prefektur, meryi itd. zawiąże, na które za dane kreski będzie można forytować wiernych i oddanych wyborców, Ci wyborcy mieli od posłów przyrzeczenia rychłej promocji, obecnie dopominają się od nich a wakacjach spełnienia tych przyrzeczeń — a tu p. Ricard tak zółwim krokiem postępuje w „oczyszczaniu administracji.“ Nie wiedząc jak sobie postąpić, p. Ricard wzburzoną opinią publiczną chce tym usatysfakcjonować, że na przyszły tydzień zapowiada znów nowe zmiany w prefekturach — około 60 prefektów ma być przeniesionymi do innych departamentów. Przeniesienie samo nieprzejednanych nie zaspokoi — a jeżeli prefekci pójdą za przykładem pana de Chazelles?

Dzienniki radykalne korzystając z znieślenia stanu obłączenia popuszczają wodze swęj fantazyi. Ciekawą byłaby wiązanka tych radykalnych axyomatów, jakimi codziennie prasa ta regalizuje średnie klasy mieszkańców Paryża — za przykład niech posłużą wyjątek z organu p. Floquet Le peuple: „Naród nie ma prawa zrobienia się niewolnikiem. Zdaniem Robespiera, przpuścić, że naród ma prawo uznać króla i poddać się jego władzy, znaczy to samo, co zbezczścić majestat narodu. Żaden naród nie może się poddać królowi, jeżeli nie chce popełnić zbrodni.“ Coby na to powiedział bohater z Caprery, świeżo przez „swęgo króla“ 100,000 fr. udotowany Garibaldi?

Biskup Dupanloup, z powodu włoskiego prawa wojskowego, pociągającego i duchowieństwo pod karabin napisał do eksprezydenta ministertwa p. Minghettego dragi list w tej sprawie; dnia 28 z. m. odebrał Biskup orleański brewę Ojca św., w którym mu Głowa Kościoła dziękuje za to iż stanął w obronie wolności kościelnej a w końcu tak pisze:

Atoli czyż i do nas nie stosuje się słowo wyrzeczone niegdyś do Izaisza: Idź i mów do ludu tego: będziecie słuchali a nie zrozumiecie, będziecie patrzeli, ale nie poznacie. Zaiste nikt nie naprawi tego, którego Bóg pogardza swą ukarą. To też słusznie dodałeś w piśmie Twojem, że nie spodziewasz się, iżby obecni kierownicy Włoch i dzierżący władzę w Rzymie słów Twoich usłuchać mieli. Nieczułyimi oni są na los dawniejszych rewolucjonistów, którzy pod koniec zeszłego wieku uwzięli się na to, by imię Boga wygładzić z oblicza ziemi, — a w końcu sami ze sobą walczyli aż do guilotyny. Ale jakkolwiek będzie skutek pisma Twęgo, Bogu wiadomo, że stróż Izraela nie milczeli; przykładem ich utwierdza się wierni, a historia która enocie i występki zarówno pochwałę i przekleństwo wydziela, świadczyć będzie o szlachetnym oburzeniu i stałości tych mężów, którzy wierni boskiemu posłannictwu swemu ciemniejszom jawny stawiali opór.

W kwestyi amnestyjnej panowie Picard i Corintin Gujdo stawili następujący wniosek.

Art. 1. Od chwili ogłoszenia tego prawa, nie będzie wolno dochodzić przestępstw, odnoszących się do buntowniczego ruchu z r. 1871 nawet w tym razie chociaż w tym czasie podjęto czynność, znoszącą trzyletnie przedawnienie.

Art. 2. Odmienne od art. 13 prawa z dnia 9 sierpnia 1849 trybunały wojenne zaprzestaną zajmować się zbrodniami, odnoszącymi się do tego czasu; tylko zaoznaczeni skazani jeżeli się sami stawiają albo pochwyceni zostaną, podlegają jurysdykcji tych sądów wojennych, w których skazani zostali.

Art. 3. Osądzenie przestępstw wyżej wymienionych należeć będzie do sądów przysięgłych.

BOŚNIA I HERCEGOWINA.

Podaliśmy już wczoraj w wątpliwości szumny raport Muktara baszy z Carogrodu, donoszący o pobiciu powstańców w swym pochodzie, w celu zaopatrzenia w żywność twierdzy Niksicz. Z różnych stron nadchodzące teraz wiadomości o tej bitwie, utrzymują nas nie tylko w tej wątpliwości, ale nawet nieomal dają tę pewność, że Muktar basza poniósł klęskę w wąwozie Duga. Wąwóz ten zajęli Turcy 14 b. m. prawie bez wszelkiego oporu powstańców, gdyż tylko oddział dowodzony przez popa Zimunicza, zaczęli tylną straż Turków. Wszelako już nazajutrz, tj. 14 b. m., gdy Turcy w dalszy puścili się pochód, wstrzymały ich oddziały Pawłowicza i Łazarza Soczyce i rozpoczęli w pobliżu warowni tureckiej Przysieki żarliwy bój, który trwał dzień cały. Dnia następnego osaczony zewsząd, Achmet Muktar przedsięwziął przebiec się przez szeregi powstańców; wszczął się skutkiem tego znów bój morderczy, w którym powstańcy nie tylko dotrzykali placu, ale nawet rozpoczęli działania zaczepne i zmusili Turków do odwrotu na całej linii bojowej ku Palance. Dnia 16 t. m. ponowił Muktar swe wysilenia, uderzając na powstańców, przeciwko którym równocześnie przedsięwzięła wycieczkę załoga Niksicza, lecz i tymrazem bez skutku, gdyż Muktarowi nie udało się dotrzeć do Niksicza, a załoga odparta zmuszona była cofnąć się do twierdzy. Odtąd również Turcy jako i powstańcy, znekani kilkunniowym bojem stoją przeciw sobie bezczynnie, powstańcy atoli są pewni, że oddział turecki nie wydobędzie się z matni i że nawet Niksicz niezadługo poddać się będzie zniewolony.

Z Kostajnicy donoszą również do Polit. Corresp., że w górach Kozarskich zanosi się również na rychłe znaczniejsze starcie, gdyż zgromadziło się tam przeszło 2,000 dobrze zorganizowanych i uzbrojonych należycie powstańców.

Krązą wieści, coraz to prawdopodobniejsze, że całym powstaniem w Bośni kieruje jeden naczelnik. O osobistości jego nie wiadomo, nie jest nim jednakże podobno rodowity Bośniak. Domyślają się również, iż głównym jego planem strategicznym jest dziś wywalczyć sobie połączenie się z jedną stroną z Czarnogorą, z drugiej z Serbią.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ks. proboszcz Pędziński miał wczoraj na wniosek prokuratury przed sędzią kryminalnym przedwstępny termin inkwizycyjny. Skarga wytoczona ks. Pędzińskiemu świadczy najwyraźniej, że władze, którym poruczono przestrzeganie ustaw majowych dopiero „terminują“ — alias że, jak się zdaje, nie mają wyobrażenia o instytucjach zwyczajach, praktykach kościelnych — nie mówiąc już o jurysprudencei kościelnej. Oskarżono księdza proboszcza św. marcińskiego, że nie które osoby w swęj parafii zwolnił od obowiązku postu — „do czego jako proboszcz nie ma prawa.“

Z tej klazuli wypływa, że wytoczono skargę o wypelnienie praw biskupich, resp. o uzyskanie do tego upoważnienia od jakiego „tajnego.“ Ks. Pędziński dowodząc, że ma prawo do udzielania dyspensy od postu, powołał się na powagę św. Alfonsa Liguorego. Sedzia śledczy, który widać że św. Alfonsom jeszcze nie zrobił znajomości, ani też znaczenia i powagi teologicznej św. doktora nie zna — żądał podania powagi żyjącej — po czém ksiądz proboszcz Pędziński odwołał się na świadectwo księdza prałata Likowskiego, regensa i profesora prawa kanonicznego w seminarium duchownem w Poznaniu.

Sw. Alfons Liguori traktuje o tém w Teol. moral. lib. 1 N. 190 i lib. 4 n. 1032 (editio Mechlin. 1852). Tamże przytacza mnóstwo autorów rozmaitych czasów i rozmaitych narodowości. To samo potwierdza w ostatnich czasach kanonista Bouix w dziele „de paroch.“ pars 4. cap. 14. Z naszych polskich starych pisarzy świadectwa znajdują się w Examen Episcoporum, który wydał Pałazowski z dedykacją Stanisławowi Hozyuszowi, Biskupowi poznańskiemu lib. 3, cap. 4.)

* Księdza Józefa Schulza w Miastkach, w powiecie wschowskim, skazano za wykonywanie „nieprawne“ czynności duchownych w trzech przypadkach na 60 grzywien kary lub 12 dni więzienia. Księdza Schulza ścigają listy gończe.

* Ks. proboszcz Chiżyński z Leszna, pozostający już od 30 sierpnia r. z. bezustannie na wygnaniu, miał według dekretu sądu rawnickiego powrót do parafii już od dnia 8 października r. z. prawie zapewniony. Tymczasem, jak wiadomo, po dwakroć przez policję leszczyńską był wydalony. Na zażalenie, podane pod dniem 20 stycznia r. b. do ministra spraw wewnętrznych, przesłane ztamtąd pod dniem 25 z. m. do ministerstwa spraw duchownych, odebrał w dniu 3 b. m. odpowiedź z rejencji w Poznaniu, iż wydalenie swe powtórne sam sobie przypisać musi, ponieważ policja leszczyńska nie okazała osobnych wyroków sądowych. Przypuściwszy, że ks. Ch. był w możności przekonania policji leszczyńskiej o nielegalności jej postępowania, co przecież udowodnionem jeszcze nie jest, to powątpiewać mocno należy, aby pokrzywdzony miał obowiązek zaopatrywania się w odnośne dokumenta, by w razie

danym przekonać dotychczasową władzę, o ile czynność, którą władza ta spełnić zamierza, jest dozwolona.

W tym względzie tedy sprawa dalej toczy się będzie. Najwięcej przecież uderzającym jest to, że w tymże samym dekrete rejencyjnym, wydanym jako rezolucya z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych i duchownych, zawarty jest zarazem dekret powtórną banicyi o odpusty w Święciechowie i Krzycku, o które już po trzykroć terminu wyznaczano, aż w dniu 13 marca wydano w sądzie leszczyńskim wyrok na 6 marek kary. Dekret zaś król. rejencyi, w mowie będący, datowany jest z dnia 31 marca. Widoczna, iż król. rejencya nie była poinformowaną o wypadku sprawy, dla której widziało się spowodowaną wydawać nowy dekret banicyjny, gdyż niepodobna, aby rzeczomże przestępstwo, na tak bagatelną karę osądzone, tak surowymi środkami ścigane być miało. Dekret banicyjny odebrał ks. Ch. na wygnaniu przez pośrednictwo ks. wikaryusza Gładysza z Leszna; ks. Ch. wyraźnie żądał i przeprowadził, aby tamdotąd wszystkie rozporządzenia urzędowe, tyjące jego osoby, przesyłano.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Pierwszego sekretarza przy niemieckiej ambasadzie w Carogrodzie, radcę legacyjnego pana v. Derenthal przydzielono w tym samym charakterze niemieckiej ambasady w Rzymie a jego następcą mianowano radcą legacyjnego hrabiego Radolinskiego.

* Byłemu odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma p. Eulogiuszowi Zakrzewskiemu wyznaczono nowy termin śledczy na dzień 24 b. m. z powodu dwóch nowych inkriminowanych artykułów w num. 34 i 53 Kuryera z dnia 12 kwietnia, 6 marca, umieszczonych na stronie I, w łamie 1., a zaczynających się od słów „Od Jego Eminencyi Księdza z Kardynała itd.“ Jak czytelnicy nasi przekonają się mogą, cieszymy się względami i uwagą pana Prokuratora.

* Wybory do zarządu kościelnego i reprezentacyi parafialnej (?) tutejszego pofranciszkańskiego kościoła surskiego odbyły się w dniu 18 b. m. na wielkiej sali dawniejszego gimnazjum św. Maryi Magdaleny pod przewodnictwem rzecznika p. Klemme jako przełożonego wyborów, dalej sekretarza rejencyjnego pp. Eoder i Goldhagen, mistrza ciesielskiego Freese i litografa Leisinger. Przed południem tegoż dnia obrano członków zarządu, po południu reprezentantów. Przy wyborach zarządu oddano 178 głosów, z których 5 było nieważnych; absolutna większość wynosiła 87 głosów. Obrano następujących panów: rzecznika Klemme, radcę landsaftowego Klose, p. Freese, p. Leisinger, ślusarza Zenger, gospodarza Pflaum; każdy z nich otrzymał po 173 głosy; kupiec Guttler otrzymał 172, piekars Handtke 170 głosów. Przy wyborach do reprezentacyi gminnej oddano 164 głosów, 4 z nich były nieważne; absolutna większość wynosiła 81 głosów. Obrani zostali następujący panowie: dzierżawca strzelnicy Matzel, ślusier Jan i Józef Karge, powoźnik Vogt, kupiec wiktualów Obst, właściciel August Hemmerling, kupiec Albert Schulz, tapicier Tytus Poradowski, blacharz Linke, zegarmistrz Baumgartner, dekarz H. Bendix, restaurator Puchanek, właściciel W. Hoffmann, fabrykant grzebielni Knochthe, dozorca więzienia August Liersch, właściciel Józef Eckert, kupiec wiktualów Roman Miszyński, właściciel folwarku Ludwik Bressler, fabrykant szkut August Pohl, bednarz August Seiffert, właściciel Banner i gospodarz Adam Jeske.

* Wczoraj odbyła się na placu za bramą berlińską próba z extyktorem systemu Dick'a z fabryki Lipmana i Sp. w Glasgowie. Przyznać należy, iż próby udaly się wspaniale. Stos w formie szopy, ustawiony z desek przysięgłych smoła, cały w płomieniach, ugaszono za pomocą dwóch extyktorów, które wygodnie nieść można na barkach, w przeciągu 75 sekund; sporą ilość smoły rozlanęj w rezerwoarze z desek sporządzonym, za pomocy jednego tylko przyrządu ugasił p. de Lemos w przeciągu 25 sekund; trzecia próba, choć dłuższego wymagała czasu (gaszono kupę drzewa i desek, pomiędzy kotłami największy żar był wewnątrz) dowiodła, iż extyktor systemu Dick'a zwłaszcza przy samym wylubchu pożaru, niezwykle może oddać przysługi. Publiczność żywo była zajęta tą produkcją.

* Znany w mieście naszym kupiec i destylator David Kantorowicz umarł po krótkiej chorobie dnia 19 b. m.

* Przechadzki w okół Poznania już i tak dla licznych i szerokiach tortyfikacyi utrudzone połączone są obecnie nawet z niebezpieczeństwem życia. I tak donosi znnowu tutejsza Ostendtsche Ztg., iż przedwczoraj nad głowami idących ku Szlagowi gwizdały kule, pochodzące z strzelnicy wojskowej fortu Winiarskiego.

* Tryehiny odkryto znnowu w tych dniach w dwu wieprzach zabitych przez jednego z tutejszych rzeźników. Cały zapas mięsa niebezpiecznego zabrała policja i zniszczyła.

* Jak wiadomo, starał się tutejszy magistrat o trzecie gimnazjum dla Poznania. Usiłowania te, jak donosi Posener Ztg., spełzy na niczem. Minister oświecenia nie dał swęgo zezwolenia, motywując swą odmowną odpowiedź tćm, że niższe i średnie klasy gimnazjum Maryi Magdaleny i wyższe klasy gimnazjum Fryderyka Wilhelma nie są do tyle przepelnione, iżby nie można w nich więcej pomieścić uczniów.

* Pięciu katarynkarzy, których policja tutejsza zdybała bez konsensu, przyaresztowano i odstawiono do biura policyjnego.

* Wczorajszym rannym pociągiem wyruszyło znnowu przeszło 200 robotników przez Frankfurt do Berlina, szukających zarobku w obczyźnie.

* Z zaprowadzeniem nowej taryfy telegrafowej sądzono, iż ilość przesyłanych telegramów dla podwyższonej cen znacznie się zmniejszy; tymczasem wykazuje się, jak z różnych donoszą stron, że liczba ich bynajmniej się nie zmniejszyła, a na niektórych stacjach znacznie się nawet powiększyła. Dochody jednak nie wykazują znaczniejszej przewyżki, gdyż telegramy dzisiaj przesyłane są ściśle i krótko sformułowane, w większej części składają się z dwu tylko, niekiedy nawet jednego tylko słowa.

* W obwodzie król. sądu apelacyjnego w Poznaniu przyjęto kandydat prawa Pomorski z Pleszewa na referendusa sądu apelacyjnego; referendaryusz Surniński z Poznania przeniesiony został na sędziego pomocniczego do Międzyrzecza; tłumacza zaś Bronikowskiego z Kępna przeniesiono do Ostrowa; asystent biura Sworawski w Rogoźnie mianowany został sekretarzem sądu powiatowego, referendarza Zborowskiego w Środzie mianowano sędzią pomocniczym tamże.

Minister spraw szkolnych już po raz drugi ogłosił, że za naukę w robotach ręcznych, udzielaną dziewczętom w szkołach ludowych nie można płacić z rządowego budżetu centralnego, gdyż gminy są obowiązane płacić w tej części za tę naukę. Skoro na sprawy szkolne wotuje więcej potrzeba, aniżeli gmina dać może, to gmina musi tego dowiedzieć, a w takim razie rejencya udzieli podobnego dodatku z funduszu, przeznaczonego na poprawienie pensji nauczycielskich.

Reichsanzeiger ogłasza rozporządzenie tyczące się kandydatów urzędników telegraficznych. Wedle rozporządzenia tego ma być naczelnym dyrektorem poczty dozwolonym, po uprzednim zezwoleniu, który zatrudnieni są na stacjach powiatowych połączonych z biurem telegraficznym, jeśli tacy nie mogą złożyć zaraz wysokiej tej kancy, ułatwić przedstawienie powolnym odciążaniem pewnych rat z pensji im wypłacanej.

Ks. Marcin Tuszyński, proboszcz w Skrzetuszku, dekanacie Waleckim, zmarł dnia 18 b. m.

We wsi Piątkowie wybuchł dnia 18 b. m. między chłopami dominialnymi pożar, który przeniósł się na sąsiednie i w krótkim czasie zniszczył kilka gospodarstw. Cyfry do zdołano wyratować; spaliły się tylko znaczne zapasy ziemniaków.

Burmistrz miasta Śmigła, p. Sacha aresztowano w dniu 13 b. m. z powodu przewiezienia, jakiego dopuścił przy podziale składce na ubogich. Rzecz idzie o następnego kupca w Śmiglu p. Hamburgera, który był z reprezentantem miejskim Löwi znaczną sumę na ubogich miasta. Podziału tych pieniędzy podjął się Sacha i wygotował listę, w której dopuścił się malwersacji. Odkryto to i dano znać o tym władzy wyższej. Sacha dowiedział się o tym, wydarł listę z aktów i ukrył się wszędzie do nich prawdziwą listę, by uciec podjęciu. Nie to jednak nie pomogło, bo w końcu przyznał się i był zwiniony do malwersacji, wskutek czego nastąpiło aresztowanie.

Pan Lux, powiatowy inspektor szkolny w Ostrowie przedłożył reprezentantom miasta własny projekt porządku trzech w mieście tym istniejących szkół wyznawczych w jedną szkołę bezwyznaniową. Reprezentanci przyjęli projekt ten, przeprowadzenie go jednak odłożyli, do ogłoszenia zapowiedzianego nowego prawa szkolnego.

Niemieckiemu stowarzyszeniu kobiet w Rawiczu istniał naczelną prezes p. Günther rocznej subwencji w temie 200 marek na zaprowadzenie tamże ochronki dla dzieci.

Z okolicy Strzałkowa donoszą, że w tych dniach widziano tam parę czarnych bocianów. Samiec miał dziób zupełnie czarny, samica nieco jaśniejszy, spód zaś białawy.

W Jutrosinie poruczonego burmistrzowi tamtejszemu Bondik zastępowanie prokuratora policyjnego pana Biega, ilekroć ostatniego przeszkody jakie w urzędowaniu wstrzymują.

W Przekopie, w powiecie czarnkowskim, znalazły na polu dzieciny 14 t. m. w dole napełnionym wodą, w którym poznano zaginionego od kilku tygodni chłopca Töppera z Grzypów. Podejrzają o zamordowanie i utopienie Töppera niejakiego Polzina, owczarza z Przekopu, który znikł również bez śladu.

Nekrologia. Dnia 22 lutego umarł w 60 roku życia jeden z najczyniejszych kapłanów w Kościele polim, ks. Łucyan Godlewski, proboszcz w Białyniach koło Mohylewa, kanonik kapituły mohylewskiej, g. św. teologii, serdeczny przyjaciel ś. p. ks. prałata Łucyńskiego i p. Bronisława Zaleskiego. Za młodszych był profesorem w b. akademii duchownej wileńskiej. Wzięty przez Moskale równocześnie z ks. Ważyńskim, panią Śniadecką z domu Sulistrowską, synową Jędrzeja Łucyńskiego, posłany był po dwóch latach więzienia na pokucie do szpitalu Kapucynów w Chodorowie, dycezyi Łuckiej. Za staraniem przyjaciół pozwolono mu umieszczyć się w miastu w Kapucynów w opustoszałym poddominikańskim klasztorze, gdzie sam jeden zamieszkał i w kościele dla siebie kaplicę wyprządził. Z Chodorowa pozwolono mu przenieść się za wstawieniem się hr. Lamberta, późniejszego namiestnika w Warszawie, do Kijowa, gdzie otrzymał wikaryat. W Kijowie zasłynął ze znakomitej kaznodziejkiej wymowy. Między innymi przemawiał w r. 1855 przed zwłokami śp. Konstantego Świdzińskiego. Od wszystkich był powszechnie kochany, wielkiego serca, pełen łachetności i poświęcenia. W r. 1858 otrzymał parafię w Białyniach na Białejrusi. Tu się stał prawdziwym ojcem

dla wszystkich. Na całą mohylewską gubernię nie było rodziny, która by go nie znała, nie wielbiła i odeń pociechy duchownej nie doznała. Kościół pokarmelitański w Białyniach, fundowany przez Lwa Sapieżę z okazji jego nawrócenia się, ze składek wyrestaurował. Mieści się w nim cudowny obraz Matki Bożej, wedle legendy malowany od anioła, który wraz z wotami wywożony przed najazdem Alexejem Michajłowiczem do Polski, zatrzymał w drodze w Lachowiczach Judycki, komendant tej fortecy. I jak w Koronie Matka Boża ochroiła Częstochowę od szturmu szwedzkiego, tak na Litwie Matka Boża Białynicka obroniła Lachowicze od najazdu moskiewskiego. Jedyne dwa miejsca obronne, do których wówczas nie wstąpiła noga wrogów naszej ojczyzny, obroniła Królowa Polski i Litwy.

Ś. p. ks. Godlewski, wysoko ukształcony, wydał bezimiennie książkę do nabożeństwa, drukowaną w Paryżu. Przebywając w Chodorowie, pracował nad historią Soboru Trydenckiego, którą po pożarze na nowo podjął. Co się z manuskryptem stało, czy był drukowany, nie wiemy. Przegląd Katolicki w Warszawie także zgłasza kapłanowi poświęca wspomnienie:

„Jak dzieci w każdej potrzebie z ufnością i naiwnością biegają do ojców, tak każdy, bądź w ucisku duszy, bądź w potrzebie ciała udawał się do ś. p. kanonika Godlewskiego. On od wyświecenia swego na kapłana cały się oddał i poświęcił Bogu i ludziom. Rządził białynicką parafią od 1858 roku. Gorliwa praca i ciężkie okoliczności, które przeżywał do samej śmierci, z każdym dniem widocznie zdrowie mu rujnowały. Na dawane rady, żeby się strzegł i usunął choć na krótko od obowiązków, zwykł odpowiadać: „Panu Bogu miło służyć i do skonania służyć mu będę“.

Dosłownie swe prawo spełnił. Dnia 22 lutego nie tylko miał mszę ś., której dobrowolnie nigdy nie opuszczał, lecz o 5 godzinie śpiewał litanią do Matki Boskiej, podług zwyczajów w tym kościele zaprowadzonego, słodko rozmawiał z otaczającymi, przyjął o 8 godzinie wieczorny posiłek, a o 9 poczł, że mu niedobrze, wypił szklanek wody, padł na ziemię i zaledwie zdążyło mu udzielić ostatnie Namaszczenie i jenerałną absoluca, skończył o 10 wieczorem.

Zagaśła nasza gwiazda, która świeciła cnotami ewangelicznymi, która umiała oświecić wszystkich i ku sobie pociągnąć. Ten kapłan dziwny urok rozlewał około siebie. Nieudany sposobem szanowali go ludzie obcych wyznań, a nawet żydzi, albowiem w każdym nieszczęściu dopomagał i biednych karmił. O sobie nie pamiętał, tylko myślał i pracował z wielkim poświęceniem się dla bliźnich. Odbierał chlebem tych, których nigdy nie widział i którzy go nie znali, bo tak robił, żeby, co dawała prawica, nie wiedziała lewica. Daleko, ale daleko! na Wschód i na Północ, gdy dobiegnie wieść o zgonie ks. kanonika Godlewskiego, z nader wielu oczu gorące łzy popłyną. Umiał on każdą boleść odczuć, w każdym smutku pocieszyć, w każdej niedoli pokrzepić ducha, w każdej wątpliwości trafnie poradzić, a zbażającego na drodze boskich przykazań wprowadzić. Wielce on bolał, gdy widział błądzącego, całym sercem starał się poprawić, zle zatręć i wiarę w Boga obudzić. Każde słowo ś. p. kanonika Godlewskiego z serca wypływało i dla tego do serca trafiało.

Śp. kanonik Encyan tak kochał Pana Boga i swoich parafian, że usunął się od wszystkich honorów i ziemskich zaszczytów, jakie go niezawodnie spotykały w Petersburgu, pod okiem najwyższej władzy duchownej, dokąd był niejednokrotnie wzywany, lecz wolał w daleki kraj wielkiego świata pozostać, i zaskarbić dla siebie u Pana Zastępow wieczną nagrodę.

Parafianie ocenili tyloletnie zasługi swego ukochanego proboszcza. Na wieść o śmierci, która, jakby błyskawica, obiegła wszystkie zakątki, zbiegli się. Przez trzy doby otaczali drogę jego zwłoki, oblewali łzami jego ręce i nogi, wołając: „Sierotami zostaliśmy, ty byłeś dla nas ojcem, opiekunem, obrońcą, dobrodziejem, jedynym przyjacielem i we wszystkim wzorem“.

Prawdziwie skromne prowadził życie, i pogrzeb skromniejszy, na który 50 rubli przeznaczył w testamentcie, odbył się 24 tegoż miesiąca. Sumną celebrował ks. Józef Renier, a naukę budującą i wlewającą do duszy otuchę, wypowiedział mohylewski dziekan, ksiądz Stefan Deniewicz. Tenże i złożył zwłoki śp. kanonika Encyana do grobu na cmentarzu miejscowym, dokąd parafianie na ramionach szanowane zwłoki niosli. Asystował bez kościelnego ubrania (?) ks. Jan Strzegowski, wikary tegoż kościoła. (Wiad. kośc.)

Kalendarz. Jutro w sobotę, dnia 22 kwietnia Sobora i Kajusa, mm. Wschód słońca o godzinie 4 minut 51. Zachód o godzinie 7 minut 8. Długość dnia 14 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. 1557 Pożar w Sandomierzu. — 1607 Odnowiony rokosz Zebrzydowskiego. — 1772 Moskale zajmują Kraków. — 1793 Otwarcie sejmów w Grodnie. — 1848 Utarcza w Odolanowie i Koźminie

Ostatnie telegramy.

Wersal, 20 kwietnia. Książę Decazes za-interpelował w sprawie wniosku Tirarda, żądającego zwinięcia dyplomatycznej reprezentacji przy dworze papieżkim, oświadczył na dzisiejszym posiedzeniu komisji budżetowej, że Francya jest narodem katolickim, musi zatem wniosek ten odrzucić; zgadza się jednak na to, iżby poselstwo przy dworze króla włoskiego wynieść do stopnia ambasady, gdyby Włochy sobie tego życzyły. — Komisya budżetowa odrzuci także, jak sądzą, wniosek Tirarda.

Petersburg, 20 kwietnia. Gołos występuje jak najsilniej przeciw niektórym dziennikom, objawiającym zbyt daleko sięgające pragnienia w sprawie wschodniej i na wielu miejscach uznaje potrzebę, iżby Austrya i Rosya w kwestyi tej szła ręką w rękę, aby zapobiedz możliwym zakłamanom. — Tutejsze dzienniki krytykują bardzo gorąco nieprzyjazne Rosyi artykuły Kölnische Ztg.

LOTERYA.

Przy dalszym ciągnięciu na dniu 20 kwietnia odbytem, 153 pruskiej loteryi klasowej padły:

1 wygrana po 15,000 marek na nr. 46,342.
3 wygrane po 6000 marek na nr. 12,932, 62,805, 70,873.
43 wygranych po 3000 marek na nr. 1282, 1735, 15,889, 19,932, 22,418, 24,573, 24,878, 27,181, 27,320, 29,934, 31,521, 32,607, 36,349, 36,422, 47,303, 47,970, 48,314, 48,416, 49,014, 49,955, 50,858, 53,603, 53,793, 55,407, 57,172, 59,012, 63,517, 63,925, 65,181, 65,404, 69,939, 70,886, 73,179, 73,582, 73,974, 75,728, 78,065, 83,133, 84,120, 84,923, 87,090, 90,710, 93,518.

46 wygranych po 1500 mar. na nr. 790, 3021, 6268, 7296, 8624, 8718, 9454, 10,151, 10,205, 17,089, 17,968, 23,844, 24,940, 31,148, 31,365, 33,885, 35,085, 35,348, 35,768, 39,730, 41,103, 42,024, 43,880, 46,078, 50,737, 50,809, 56,076, 56,474, 60,365, 65,084, 68,363, 69,616, 73,101, 74,847, 76,757, 77,301, 78,774, 83,873, 87,700, 88,432, 90,220, 91,216, 91,617, 93,155, 93,305, 94,488.

71 wygranych po 600 marek na nr. 26, 1394, 1784, 7887, 10,021, 10,051, 10,149, 12,835, 13,589, 15,038, 19,122, 20,492, 20,728, 21,263, 22,435, 22,462, 24,087, 25,494, 25,866, 26,021, 26,118, 26,386, 27,308, 28,638, 30,309, 33,677, 36,301, 42,551, 43,127, 43,445, 43,719, 44,078, 46,640, 48,487, 50,534, 50,481, 51,420, 51,682, 51,741, 52,574, 53,734, 54,381, 56,828, 57,820, 61,912, 61,966, 63,698, 67,823, 68,192, 69,609, 70,270, 70,329, 70,955, 71,293, 71,518, 72,990, 74,259, 76,498, 78,018, 78,985, 79,088, 81,346, 81,918, 82,661, 85,130, 85,283, 86,383, 87,945, 88,289, 92,889, 94,497.

GIEŁDA.

Poznań, 21 kwietnia 1876. (Sprawozd. urzędowe.)
Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne — placono, pozn. 4pet. listy zast. — 94,40 pte., pozn. listy rentowe 96,60 pte., pozn. prowinc. akcy bankowe 97,30 pte., pozn. 5pet. prowinc. obligacye — plać. — pozn. 5pet. obligacye powiatowe 100,90 pte., pozn. 5pet. obligacye melioracyi Obry — pte., pozn. 4 1/2 pct. obligacye pow. 97,75 pte., pozn. 4pet. obligacye miejskie II. emis. — pte., pozn. 5pet. oblig. e miejskie — pte., pruskie 3 1/2 pct. obligacye długu państwa 93,40 pte., pruska 4pet.

pożyczka 104,65 pte. pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 130,50 pte., szląskie 4pet. listy zastawne — pte., polskie 4pet. listy zastawne — pte., polskie 4pet. listy likwidacyjne 67,85 pte., akcy gornoslaskiej kolei żelaznej Lit. A. — pte., akcy gornosl. kolei żelaznej Lit. E. — pte., akcy stałe starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej — pte., akcy marchijsko-poznańskiej kolei żelaznej 21,10 pte., bankoty zagraniczne — pte., rosyjskie bankoty 264,40 pte., Ostdeutsche Bank — pte., pozn. towarzystwo akcyjne sprytu — placono, Wechslerbank — plać. bankoty polskie — pte.

Zyto: (pr. — cent.), wypowiedziano 500 cent., cena wypowiedzenia 150,— marek, na styczeń — m. na marzec — m., na kwiecień 150,— m., na wiosnę 150,— m., kwiecień-maj 150,— m., maj-czerwiec 150,— m., na miesiąc czerw.-lipiec 152,— m., lip.-sierp. 153,—

Okowita: (z beczka) pr. 5000 litrów — Tralles. Wypowiedziano 15000 litrów, cena wyw. 43,20 marek, na miesiąc luty — m., na miesiąc marzec — m., na miesiąc kwiecień 43,20 m., na miesiąc maj 43,40 m., na miesiąc kwiecień-maj 43,30 m., na czerwiec 44,10 lipiec 44,88 m., na sierpień 45,70 m., wrzes. 46,50.

W miejscu okowita (bez beczki) 42,20 marek.

pożyczka państwa — pte., pruska 4 1/2 pct. ukonsolid.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 21 kwietnia.	T O W A R				
	piękny	średni	połedni		
Pszenica 50 kilogr.	10 10	9 10	8 60		
Zyto	7 70	7 25	7 —		
Jęczmień	7 80	7 20	7 10		
Owies	9 —	7 90	7 60		
Groch do gotowania	9 —	8 90	8 80		
Groch na paszę	8 30	8 20	8 10		
Rzepak zimowy	—	—	—		
Rzepak latowy	—	—	—		
Rzepak zimowy	—	—	—		
Rzepak latowy	—	—	—		
Siemię lniane	—	—	—		
Len	—	—	—		
Tatarka	—	—	—		
Kartofle	—	—	—		
Wyka	—	—	—		
Żubin złoty	—	—	—		
Żubin niebieski	—	—	—		
Koniczyna czerwona	—	—	—		
Koniczyna biała	—	—	—		

Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 20 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała 201,50	Owies kw.-maj 164,50
Kw.-Maj 202,—	Wypow. żyta 45
Maj-Czer. 210,50	Wypow. okow. 60,000
Wrz.-paźdz. 210,50	
Zyto stałe 150,—	Kapitały 77,90
Kw.-Maj 148,50	Galicjany 93,50
Maj-Czerw. 151,—	Pr. pap. państw. 94,50
Wrz.-Paźdz. 151,—	Poz. list. ren. 96,75
Olj rzep. stały —	Kolj Państw. 454,55
Luty —	Lombardy 156,00
Kw.-Maj 62,40	Austr. los 1860 98,50
Wrz.-paźdz. 63,50	Włochy 70,25
Okowita słaba —	Amerykany 99,40
w miejscu 44,30	Aus. akc. kred. 227,50
Luty —	Turki 11,25
Kw.-Maj 44,60	7 1/2 % Rumun. 20,—
Maj-Czerw. 44,60	Pol. lik. l. zast. 68,85
Sierp.-Wrz. 47,70	Rosyj. bknot. 264,—
	Sreb. rent. aust. 56,70

Szczecin, dnia 20 kwietnia 1876. (Kursa końcowe.)

Pszenica stała 205,50	Okowita spok., 44,—
Kw.-maj 205,—	w miejscu 44,—
Maj-czerw. 210,—	Kw.-maj 44,50
Jesień 210,—	Maj-czerw. 44,50
Zyto niezmienn. 140,50	Czerw.-lip. 45,60
Kw.-maj 140,50	Owies 169,—
Maj-czerw. 143,50	Kw.-maj 169,—
Jesień 147,50	Maj-czerw. —,—
Olj rzep. słaby 62,50	Pet. oleum 11,25
kw.-maj 62,50	Jesień 11,25
jesień 62,50	



Eksportacya zwłok ś. p. Józefa Chełmickiego

z Gościejewa odbędzie się dnia 23go b. m. do grobu rodzinnego w Mokronosach, o czem donosi familii i przyjaciółom strapiona (660) żona.

KSIEGARNIA J. B. Langiego w Gnieźnie

poleca szan. Dozorem Kościołów wszelkie formularze do prowadzenia Kasy kościelnej, układania Etatów, składania rachunków jako też najnowsze formularze dla rendantów, podług których Dozór Kościoła upoważnia rendanta do odebrania akcydensów kościelnych, oraz formularze na kwity, które rendant płacącemu udziela. (653)

Losy loteryjne 1/4 (23 tal. oryg.) 1/8 9 tl. 1/16 4 1/2 tl. 1/32 2 1/4 tl. rozsz. L. G. Ozanski, Berlin, Janowitzbrücke Nr. 2. (541)

Pierwszą przesyłkę nowych lisbońskich kartofli, jako też czajeze jaja odebrał (652)

A. Cichowicz.

Rybaki Nr. 31. na II piętrze, pierwsze drzwi na lewo pokój z meblami lub bez mebli do wynajęcia. (645)

Drukarnia
J. Leitgebra
w Poznaniu,
Plac Wilhelmowski Nr. 17,
poleca się do wykonywania
wszelkich robót drukarskich,
a mianowicie:
czasopisma, dzieła,
rozprawy,
cenniki, rachunki, kwity,
wszelkie etykiety itd.

KIRCHEN-VORSTAND DER KATHOLISCHEN PARRHIE
ZU
GÓRZNO
KREIS
STRASBURG
Pieczenie kościelne
wedle przepisu, stemple i inne podobne rzeczy dostarcza tanio
Poznań, Wrocławska ul. 38.
(429) **H. Klug.**

Poznań, dnia 21 kwietnia 1876.

Pruskie Tow. Zabezpieczenia od Gradu

twierdzi w bilansach swych, że miało czystego dochodu w 1874 r. 231553 talarów a w 1875 roku 190395 marek i że w obudwu tych latach nie tylko podniosło swój fundusz rezerwy do sumy 325000 m. ale nawet na nieprzewidziane wypadki założyło drugi fundusz rezerwy, składający się z 10000 m. Tem bardziej więc jest to rzeczą nadzwyczajną, że Towarzystwo to, przy tak pomyślnych rezultatach swego interesu, w sierpniu roku przeszł. tak mało w kasie miało pieniędzy, iż wynagrodzenie szkód w W. Księstwie naszym powstałych wypłacić tylko mogło w ten sposób, że użyczyło kredytu swych generalnych agentów i własne swe akcepty na 150,000 m. w bankach tutejszych dyskontować było zwinolone! (654)
A zatem — baczność Panowie!

Machiny do kopania torfu (Torfiarki)

pracujące od 6 do 18 stóp głębokości najnowszemi ulepszeniami wydoskonalone, znane z swęj trwałości i znakomitej działalności, poleca i przesyła cenniki i bliższe wiadomości (504)

Fabryka patentowanych torfiarek
W. A. Brosowsky
w Jassenitz pod Szczecinem.

Restauracya SUJECKIEGO,

Stary Rynek 57,

poleca Szanownej Publiczności swoją kuchnię, jak najlepiej zaopatrzoną w wszelkiego rodzaju potrawy, smacznie i wykwiutnie przyrządzone, po bardzo umiarkowanych cenach.
Poleca się również do przysposabiania śniadań i kolacyi poza domem, mianowicie przy wesołach i innych uroczystościach.
W piątki i soboty ma zawsze przygotowane obiady postne. Również ma wybór wszelkiego rodzaju napojów: piwa, wina węgierskie, czerwone i szampańskie.

Uwolniony od wojska
były nauczyciel
w Kamionie
Pan Tumidajski
poszukuje odpowiedniego zajęcia.
Bliższej wiadomości udzieli
Red. Kur. Pozn.

Szwajcar

zdolny złożyć kaucyą szuka pachtu mleka od (658)
80 do 100 krów.
Łaskawe oferty pod adresem:
P. P. poste restante. Neustadt a/W.

Od Wielkiejnoy
studentów
na stół i stancją przyjmują się. Dozór zapewnia się, blisko gimnazjum i szkoły Realnej. Wielkie Garbary Nr. 50. (657)

Dla studentów

stancją w bliskości szkoły Realnej wskazuje Wny Barcikowski kupiec w Bazarze i cukiernia Wgo Cichowicza Wrocławska ul. 30. (656)

Młodemu nieznanemu aptekarzowi zdarza się sposobność korzystnego (659)
kupna apteki
przy bardzo małej zaliczce. Adresy pod **Gr. 70** przesyła Ekspedyceja Kuryera Poznańskiego.

Studentów

przyjmuje na stancją blisko gimnazjum **Rybaki Nr. 31** na II piętrze. (646)

Une Dame

de la Suisse Française
désire donner des leçons de français. S'adresser **J. D.** au Bureau de la Gazette. (52)